

DOŻYŃKI GMINY RADŁÓW - BRZEŹNICA 2007



Składam serdeczne podziękowania wszystkim Grupom Wieńcowym za przygotowanie tegorocznych wspaniałych wieńców dożynkowych, pełnych artyzmu, finezji i podziwu. Każdy z nich zasłużył na uznanie za swoją niepowtarzalność i urok. Wszystkim mieszkańcom zaangażowanym w Dożynki dziękuję za upowszechnianie i kultywowanie ludowej tradycji i przekazywanie jej młodszemu pokoleniu. Życzę aby z roku na rok coraz dostatniej i radośniej obchodzili to może najpiękniejsze ze świąt – Święto Naszych Plonów. Jeszcze raz po staropolsku dziękuję „Bóg zapłać!”

Zbigniew Kowalski
Wójt Gminy Radłów

Przyśpiewka dożynkowa

Witajcie Kochani, bądźcie dla nas radzi
bo ten piękny wieniec do Was nas prowadzi

Już na wszystkich polach zboże uprzątnięto
i dzisiaj rolnicy obchodzą swe święto

Nigdy nie widziano, ani nie słyszano
żeby na Brzeźnicy dożynki sprawiano

Mała wiosieczka i pod lasem leży
sołtys wybudował domek dla młodzieży

Rządzi całą wioską i nic nie ustaje
już szesnaście latek władzy nie oddaje

Przychodzimy tutaj żeby przynieść chleba
bo tu ze wszystkimi podzielić się trzeba

Niech zgoda i szczęście w Waszych domach
gości
życzy Klub Seniora, zdrowia i radości.

Członkinie Klubu
Seniora z Radłowa



Biskupice Radłowskie

Od lewej stoją: Anna Błażej, Barbara Szterleja, Jolanta Zachara, Kazimierz Sarnecki – sołtys wsi Biskupice R., Magdalena Padło, Anna Halagarda.

Przykucnięci od lewej: Krzysztof Szumlański, Karol Siemiński, Hubert Knapik i Szymon Bojan.

Brzeźnica

Od lewej stoją: Joanna Kurtyka, Zdzisław Gawin (obdarowany wieńcem), Dorota Kucmierz. Przykucnięci od lewej: Anna Król, Klaudia Kijak, Justyna Kijak, Przemysław Kurtyka, Paulina Kurtyka, Dominik Patulski, Karolina Patulska, Joanna Lizak.



BISKUPICKIE OBYCZAJE CZYLI JAK LUDZIE ŻYLI DAWNIEJ

Domki były drewniane, małe niskie, kryte strzechą czyli słomą. Przeważnie wewnątrz dom podzielony był na trzy części:

- 1) komora, w której były paki na zboże i różne inne rzeczy,
- 2) duża izba, w której był piec chlebowy i kuchenny. W tej izbie dwa, trzy łóżka, dużo obrazów świętych, oświetlenie lampą naftową, najczęściej bez podłogi. Była także długa ława pod oknami i stół, czasem kilka krzeseł,
- 3) sień (korytarz) i mały pokój z podłogą, w którym było także łóżko, stolik, krzesła, kilka obrazów świętych - to był pokój gościnny.

Nie było w domu żadnej łazienki, ani ubikacji. Ubikacja była na polu, a czasem wcale jej nie było, wtedy ludzie korzystali ze stajni. W gospodarstwie była także stajnia na bydło i stodoła na zboże i siano, wszystko kryte strzechą. Natomiast kwitły dwory i folwarki możnych panów, gdzie ludzie w dawnych czasach odrabiali pańszczyznę. Dwory były niemal w każdej wiosce, w Biskupicach Radłowskich, Radłowie, Żabnie, w Zdrochcu i Zabawie.

Ludzie nadal chodzili na zarobek do dworu i pracowali w polu. W Biskupicach rolnicy zajmowali się także rybołówstwem. Łowili ryby dla własnej potrzeby, a także sprzedawali w Żabnie Żydom. Byli i tacy ludzie, zwłaszcza mężczyźni, którzy wyciągali z dna Dunajca żwir specjalnymi czerpakami – był to koszyk z grubego drutu, na długim stylu i zsypywali ten żwir do dużej szerokiej łodzi, na której stali, zwanej galarem, a później, kiedy była odpowiednia ilość, płynęli z tym w dół Dunajca w stronę Wisły. To było na zamówienie, taki był zarobek (taki żwir, tak dobrej jakości do budowy był tylko w okolicy Biskupic).

Kiedy miał miejsce zryw chłopów przeciw właścicielom dworów i szlachcie polskiej, nastąpił początkowy przydział chłopom ziemi gorszego gatunku, gleby piaszczystej, albo podmokłej. Panowie dworscy od tej pory powoli, ale zmniejszali ilość dni roboczych w odrabianiu pańszczyzny. Przy podziale ziemi chłopom przez pana dworu było tak, że jedni chłopci dostawali mniej, a drudzy więcej. Ci, którzy dostali mniej ziemi tylko przy swojej zagrodzie, nazwani byli zagrodnikami, a ci którzy dostali więcej (25 morgów) nazywani byli kmieciami. W Biskupicach było trzynastu kmieci (wśród nich mój pradziad) i trzech zagrodników. Od tej pory chłopci zaczynali gospodarzyć na swoim, ale bardzo nieudolnie, ponieważ mieli do tego zasadniczy powód. Otóż nikt z tych ludzi nie posiadał żadnego sprzętu rolniczego, bydła, koni, ani trzody chlewnej. Więc czym było tę ziemię uprawiać? Brak było pługów, a przede wszystkim koni. Brak było obornika (nawozów sztucznych nie produkowano), więc ziemię szybko opanowały różne chwa-

sty. Ponieważ nie było w pobliżu żadnych fabryk, ani innych źródeł zarobkowych, więc ludzie znów zmuszeni byli z braku pieniędzy, pójść z powrotem do dworu, aby tam przy pracy w polu zarobić trochę grosza (nie było żadnej zapomogi ani pomocy).

Wobec powyższego, musiało upłynąć dużo czasu, zanim mieszkańcy byli w stanie kupić sobie jakąś krowę czy konia, a także potrzebny sprzęt do uprawy roli. Jak ludzie uprawiali swoje pola w tym początkującym czasie, trudno odpowiedzieć. Wiadomo tylko, że w owym okresie nie było żadnych traktorów ani maszyn rolniczych.

Moja teściowa (Maria Błażej ur. 1875r.) opowiadała (ale nie tylko ona, bo inni starsi ludzie także, którzy pamiętali narzekania mieszkańców z dawnych lat), że kilkadziesiąt lat przed pierwszą wojną światową w poszczególnych rodzinach naszej wioski była taka bieda na



Dom z lat międzywojennych na Zakoscielu w Radłowie.

Fot. przekazała Elżbieta Mączko

przednówka (przednówek to okres wiosny, kiedy ludzie zjedli w czasie zimy swoje zapasy, a nowych plonów jeszcze nie było), że nie mieli co jeść. Ludzie wybierali z ziemi kłace perzu, płukali go, potem suszyli na słońcu, następnie mielili w ręcznych żarnach i z tego piekli placki. Ponieważ niemal w każdym domu brakowało pieniędzy, a równocześnie w każdej rodzinie było po kilkorozu dzieci, trudno było je wyżywić i ubrać. Dlatego siano nasiona lnu, z którego po zbiorze z pola przędli nici, a później z tych nici tkali materiał na specjalnych warsztatach. Następnie z niego szyli ręcznie (maszyn nie było), dla całej rodziny ubrania. Z tego szarego materiału robili ubrania robocze. Później doszli do wprawy i wybielali go na odświeżne białe koszule męskie i inne rzeczy. Z nasion lnu, poszczególni rolnicy tłoczyli olej i używali go w kuchni jako tłuszcz.

Takie to były czasy, o których dziś trudno mówić młodemu pokoleniu. Trudno, gdyż nie jest ono w stanie w to uwierzyć.

Anna Błażej (l. 84)